

Wielkimi krokami nadchodzi majówka, a wraz z nią jeden z ostatnich trzech meczów w tym sezonie Serie A. Mistrza już znamy, nie wiemy jednak kto zajmie drugą lokatę. Gdybym miał tak obstawiać, to wskazałbym na Napoli. Czemu?

A no, z bardzo prostej przyczyny. Drużyna spod Wezuwiusza ma dużo łatwiejszy kalendarz, a do tego dwa punkty przewagi nad Romą. W nadchodzącej kolejce podejmą na San Paolo Atalantę. Nie jest to najbardziej wymagający przeciwnik, choć Romaniści pamiętają ich inaczej.

Poza tym, Napoli potrafi grać z takimi drużynami. Ostatnio byli w niezłej formie. Zatrzymali się dopiero na Romie. Ich najtrudniejszym meczem, z tych ostatnich, będzie wyjazdowy pojedynek z Torino. Jeśli upatrywać utraty przez nich punktów, to właśnie w tym spotkaniu.

Roma ma sporo gorzej. W tej rundzie mierzy się na Luigi Ferraris z Genoą. To drużyna ze środka tabeli, która w sumie już o wiele nie walczy, a jednak nie liczyłbym na to, że sobie odpuszczą. Później na Olimpico przyjeżdża Chievo, które powinno być formalnością. Najgorsza będzie jednak ostatnia kolejka. Tam Giallorossich czeka przeprawa w Mediolanie z Milanem.

Jak sami widzicie, są to schody, na których można potracić zęby. Na waszym miejscu też bym się psychicznie szykował do ciężkich eliminacji Ligi Mistrzów.

* * *

Co do pojedynku bezpośredniego z Napoli, widać było, że każda z drużyn boi się potknąć. Roma od dawna nie miała tak słabego posiadania piłki. Do tego ta ilość strzałów po obu stronach. Przyznam, że zapatrzony w Ligę Mistrzów, oczekiwałem trochę więcej ofensywnej piłki. Zapomniałem, że to Serie A.

Dużo było walki w środku pola. Nie wiem też jakim cudem obrona Romy

wytrzymała, gdy boisko musiał opuścić Manolas. No ale stało się. W końcu nadeszły ostatnie minuty, na boisku zameldował się Francesco – bardzo ciekawe, że znalazło się dla niego miejsce, przy dwóch wymuszonych wcześniej zmianach – Giallorossi wygrali.

Wygraną dał Radja Nainggolan, po precyzyjnym strzale ze skraju pola karnego. Według mnie powinien być remis, bo tak wynikało z przebiegu spotkania. Piłka nożna jest jednak grą, w której liczą się detale i – jakby to powiedział Luciano – epizody.

* * *

Radja to jeden z moich ulubionych zawodników w Romie. Od początku pokazywał, że jest wielkim wojownikiem. Tego właśnie kibice oczekują od piłkarzy. Belg atakuje każdy centymetr boiska i jest w tym niezłomny.

Dlatego właśnie bardzo martwi mnie, że w nadchodzącym okienku transferowym może odejść. Ponoć w Chelsea chce go mieć Antonio Conte. Selekcjoner Azzurricchi musiał go dobrze zapamiętać z pojedynków ligowych. No ale czemu tu się dziwić, kiedy piłkarz pokazuje właśnie tak mocną postawę i charakter. Żeby zdobywać mistrzowskie tytuły, kupuje się właśnie takich zawodników.

No a Roma często ich się pozbywa. Tak to wyglądało w ostatnich latach. Dlatego cały drzę przed wakacjami. Nie dość, że przejście eliminacji Ligi Mistrzów pewne nie jest, to jeszcze istnieje budżet do podreperowania. Najłatwiej zrobić to oddając takich piłkarzy jak Radja.

Oczywiście jest jeszcze Manolas, ale ten ma dość skomplikowane klauzule w kontrakcie, przez co jego sprzedaż może być odroczone o rok. Nie zmienia to jednak faktu, że jeśli Roma będzie takich zawodników puszczała, to jeszcze długo tego Scudetto nie zdobędzie. Smutne, ale prawdziwe.

Nie liczyłbym też, że któryś z zawodników pała na tyle miłością do klubu, że postanowi w nim zostać do końca. Wśród młodszych piłkarzy, mamy przeważnie do czynienia z ambitnymi i chcącymi coś wygrać chłopakami. Nie powinien więc dziwić fakt, że mimo zapewnień o miłości, tak naprawdę pojedają, jeśli będą mieli dobrą ofertę. To jak w zwykłej pracy. Idziesz tam, gdzie masz perspektywy dla siebie i dobrą płacę. Ja nie znam nikogo, kto siedziałby w jakimś zakładzie mimo tego, że dostawałby lepsze oferty. Jeśli tak się zdarza, to najwyraźniej ten człowiek musi mieć wystarczająco dobre warunki życia, stabilną sytuację rodzinną, a do tego wszystkiego - możliwość odnoszenia sukcesów zawodowych.

Wracając do sprawy Scudetto. Dlaczego Juventus zdobył je po raz piąty z rzędu? No bo ma na tyle dużo zawodników z charakterem, których potrafił zatrzymać, że takie trofeum to formalność. W tym aspekcie podziwiam Starą Damę i jej zarząd. Mimo wielu nacisków, potrafiła rokrocznie sprowadzać wartościowych piłkarzy i nie puszczała tych najważniejszych. Wyjątki były dopiero ostatniego lata i sami widzieliście jak długo Juve musiało czekać na stabilizację formy.

Oczywiście sporą rolę odgrywała tutaj historia Juventus i jego światowa marka. Łatwiej jest do takich klubów przyciągnąć sponsorów oraz lepszych piłkarzy. Nie jest to jednak niemożliwe, patrząc na Napoli. Oni, w tej dekadzie, startowali na pewno z gorszej pozycji niż Roma.

Oby więc udało się zatrzymać Radję, Manolasa. Obojętnie jakim kosztem. Tacy piłkarze to złoto, a nawet Scudetto.

Autor: SIRer